

Rośnie gniew na rząd i zagranicznych inwestorów

7 października 2016

Zdesperowani Oromowie i Amharowie atakują zagraniczne fabryki. Przypominają, że stanęły na ziemiach, z których rząd przymusowo ich wysiedlał. Reakcją rządu Etiopii jak na razie jest wsadzanie krytyków do aresztu.

2 października w Biszoftu, 40 km na południowy wschód od Addis Abeby, przynajmniej 55 osób straciło życie podczas pokojowego protestu politycznego. Gdy policja ostrzelała manifestantów gazem łzawiącym, doszło do paniki. Ludzie tratowali się nawzajem. Według obrońców praw człowieka i opozycyjnych aktywistów oficjalnie podawany szacunek jest zaniżony, a w rzeczywistości liczba ofiar śmiertelnych przekroczyła 100. Ofiary to członkowie ludu Oromów, który od listopada ubiegłego roku regularnie organizuje protesty antyrządowe. Najpierw dotyczyły planowanych przez rządową koalicję wywłaszczeń i przymusowych przesiedleń, związanych z planami rozbudowy stolicy kraju; to Oromowie mieli być grupą etniczną najbardziej dotkniętą tym projektem. Z czasem manifestanci zaczęli sytuować całą sprawę w szerszym kontekście i domagać się gruntownej zmiany polityki koalicji rządowej. Do protestów dołączył lud Amharów, również od dawna dyskryminowany przez rząd, w którym dominują politycy pochodzenia tigrajskiego.

Tragiczny przebieg niedzielnego protestu tylko oburzył Oromów, którzy od tego czasu zorganizowali jeszcze kilka masowych protestów. Antyrządowe hasła padały również podczas pogrzebów ofiar paniki z 2 października. Oromowie zwrócili swój gniew również przeciwko zagranicznym firmom – wiele z nich otworzyło swoje fabryki w Etiopii na ziemiach, które wcześniej rząd odebrał oromskim rolnikom za zaniżoną rekompensatą. We wtorek wściekły tłum zdemolował fabrykę odzieżową tureckiej firmy Saygin Dima oraz zakład produkujący kable elektryczne Bmet

Energy, również spółki z zagranicznym kapitałem. W trzeciej fabryce, Dangote Cement, należącej do przedsiębiorcy z Nigerii, protestujący zniszczyli część maszyn, a w innym zakładzie Saygin Dima doszło do pożaru.

Po tych aktach desperackich protestów spodziewać się można nowych represji, tym bardziej, że już spotykają one dziennikarzy i blogerów krytykujących rząd. 1 października aresztowano twórcę i publicystę strony ethiothinktank.com Seyouma Teshoume, który wielokrotnie krytykował brutalne rozpędzanie manifestacji Amharów i Oromów. Dwa dni później w areszcie wylądował również Natnael Feleke, inny bloger zabierający głos w tej sprawie.

Autorstwo: AR

Źródło: Strajk.eu